



Kot w butach

Janek:

Biedny jestem sierota,
Ojca zmarłego syn,
Tyś, bracie, dostał młyn,
A ja dostałem kota,
Dostałem kota w spadku
I zginę w niedostatku.

Brat:

Idź, Janku, ruszaj w drogę,
Zabieraj swego kota,
Ja pomóc ci nie mogę,
Mnie czeka tu robota,
W ruch muszę puścić żarna,
A z ciebie korzyść marna.
Mnie nawet nie wypada
Mieć w domu darmozjada.

Bratowa:

Idź sobie, jesteś nędzarz.

Janek:

Skoro mnie stąd wypędzasz,
Odchodzę z moim kotem.

Bratowa:

Nie przychodź tu z powrotem,
Bo mieć takiego szwagra
To gorzej niż podagra.
A weź tę bułkę czerstwą,
Byś o nas źle nie gadał.

Janek:

Dziękuję wam, braterstwo,
Chodź, kocie, trudna rada.
Ruszajmy ścieżką polną,
Tu zostać nam nie wolno.

Nie mam srebra ani złota,
Lecz nie pragnę w życiu zmian,
Bo kto ma własnego kota,
Ten jest całą gębą pan.

Wszystko w lot

Miau-miau
Chwyta kot
Miau-miau
Co za kot
Miau-miau





Kot na chwał
Miau-miau

Gdy się z kotem zaprzyjaźnię,
Już nie będę czuł się sam.
Z przyjacielem żyć jest różniej,
Różniej czas popłynie nam.

Wszystko w lot
Miau-miau
Chwyta kot
Miau-miau
Co za kot
Miau-miau
Kot na chwał
Miau-miau

Zejdźmy nad rzeczulkę
Wymoczę w wodzie bułkę
I zjemy ją na spółkę.

Kot:
Miau-miau! Za bułkę dzięki,
Wystarczy kęs maleńki.

Janek:
Ojej! Po ludzku gada!
To chyba maskarada!

Kot:
Nie jestem zwykłym kotem,
Wnet się przekonasz o tym.
Są koty maltuzjańskie,
Kubańskie i birmańskie,
Syjamskie i tobolskie,
Są chińskie i są polskie,
A ja - to rzadka rasa,
Rasa, co dotąd hasa
Na Wyspach Bergamutach
I zawsze chadza w butach.
Gdy w buty się wystroję,
Nie zaznasz niedostatku.

Janek:
Włóż, kocie, buty moje,
Dostałem je po dziadku,
Są jeszcze prawie nowe,
A mnie, choć będę boso,
Nogi i tak poniosą.
Kapelusz włóż na głowę,
O, tak, wytwornym ruchem,
I kwiatek noś nad uchem.





Wyglądasz znakomicie!

Kot:

Twym wiernym będę sługą
Przekonasz się niedługo
O mym niezwykłym sprycie,
Zręczności i odwadze.
Ruszamy! Ja prowadzę.

Nie jestem Miś Puchatek,
Nie jestem Byk Fernando,
Ja jestem sobie kot,
Kot w butach na dodatek.

Jak mruczę - to mrużando,
Mrużano - murmurando,
Bo jestem właśnie kot,
Kot w Butach na dodatek.

Za uchem noszę kwiatek
I mrużę murmurando,
Ja jestem sobie kot,
Kot w Butach na dodatek.

Patrz, widzisz? Kuropatwy.
Ze cztery złapać muszę,
Mam na nie sposób łatwy:
Nakrywam kapeluszem,
Hop! I złapałem w locie.

Janek:

Cudownie! Brawo, kocie!
Lecz co to? Kurzu tuman,
Kolasa jedzie ku nam.

Kot:

To król ze swym orszakiem,
Idź, ukryj się za krzakiem,
Niech cię nie widzi świta.
Mnie pewna myśl już świta.
Siedź cicho, słuchaj baczenie,
Wnet się przygoda zacznie...

Chór:

Jedzie król,
Jedzie król,
Władca lasów, łąk i pól.
Jedzie król
Koni czwórka,
Jedzie król
Ze swą córką,
A za nimi dwór





Wieżie złota wór.

Ochmistrz:

Król jest dzisiaj nie w humorze,
Każdy batem dostać może,
Król jest dzisiaj zły i srogi,
Uciekajcie, ludzie, z drogi!

Chór:

Jedzie król,
Jedzie król,
Władca lasów, łąk i pól.
Jedzie król
Koni czwórka,
Jedzie król
Ze swą córką,
A za nimi dwór
Wieżie złota wór.

Stangret:

Uwaga! Z drogi, śledzie,
Bo król z królową jedzie!
Któż to na drodze staje?
Kot w Butach, słowo daję!

Ochmistrz:

To dziwne niesłychanie,
Spójrz, najjaśniejszy panie,
Kot w Butach! Spójrz, królowo
Ubawisz się na pewno.

Król:

Kot w Butach! A to dziwy!

Królowna:

Czy aby jest prawdziwy?
Chcę widzieć go ogromnie!

Król:

Niech kot się zbliży do mnie,
To sprawa osobiwa.

Ochmistrz:

Chodź, kocie, król cię wzywa!

Kot:

Ja jestem Kot-Komando,
Mruczando-Murmurando,
Sługa możnego pana
Barona Barabana,
Na łowach pan mój hula,
Przysyła dar dla króla.





Król:

Wytworne masz maniery,
Co? Kuropatwy cztery?
Niech kucharz na śniadanie
Udusi je w śmietanie,
Bo mam apetyt na nie,
A panu swemu, kocie,
Podziękuj po powrocie.
Bądź zdrow!

Chór kobiet:

Bądź zdrow! Żegnamy!

Ochmistrz:

Czy już gotowe damy?
Panowie też? Ruszamy.

Chór:

Jedzie król,
Jedzie król,
Władca lasów, łąk i pól...

Kot:

Już możesz wyjść z za krzaka.

Janek:

I na co heca taka?
Do czego mi przemiana
W barona Barabana?

Kot:

Mój panie, mam to w planie,
Miej do mnie zaufanie,
Ja jestem Kot-Komando,
Mruczando-Murmurando,
Więc słuchaj mnie i nie łąj,
Musimy biec na przełaj

Łąkami ze dwie mile,
By orszak został w tyle,
A w czasie odpowiednim
Znów się zjawimy przed nim.
Biegnijmy zwawo, skrótem!

Janek:

Zadałem się z filutem
I co się teraz stanie?

Kot:

Leć, panie Barabanie,
Ja nogi za pas biorę,
By wyjść na drogę w porę,
A muszę wpierw na łące





Złapać dwa zające.

Piosenka zajączków:

My jesteśmy zajączki dwa,
Nie boimy się nawet lwa,
Niestraszny nam myśliwski pies,
Bo zajac odważny, odważny jest!

Nikt nie złapie zajączków dwóch,
Bo my mamy wyborny słuch,
Niestraszny nam myśliwski pies,
Bo zajac odważny, odważny jest!

Nic nie grozi zajączkom dwóm,
Choć się zjawi myśliwych tłum,
Niestraszny nam myśliwski pies,
Bo zajac odważny, odważny jest!

Kot:

Zające psów się boją,
Lecz się nie boją kotów,
Wpadną w zasadzkę moją,
Proszę, kapelusz gotów,
Mimo ich czujnych uczu
Już mam je w kapeluszu.

Janek:

Zuch z ciebie, mości kocie!

Kot:

Czy jeszcze dziwi to cię?
Ja jestem Kot-Komando,
Mruczando-Murmurando!
Idź, schowaj się krzakiem,
Nadciąga król z orszakiem.

Chór:

Jedzie król,
Jedzie król,
Władca lasów, łąk i pól.
Jedzie król
Koni czwórka,
Jedzie król
Ze swą córką,
A za nimi dwór
Wieże złota wór.

Stangret:

Uwaga! Z drogi, śledzie,
Bo król z królowną jedzie!
Uciekaj! Przecież wołam!
Chcesz dostać się pod koła?





Kot:
Jam sługa mego pana
Barona Barabana.

Król:
Kot w Butach, daję słowo!

Królewna:
Więc zjawił się na nowo?

Król:
Wyrasta tak jak z ziemi.
Czy pan twój dary śle mi?

Kot:
Mój pan ze swoich włości
Dla Króla Jegomości
Śle dwa zające w darze
I pokłon złożyć każe.

Król:
Dzięki ci, mości kocie,
Masz tu dukata w złocie.

Kot:
Nie trzeba mi zapłaty.
Mój pan jest dość bogaty, Nie dbamy o dukaty.

Król:
To pięknie! Na mym dworze
Mnie każdy tak, jak może,
Ze złota chciałby obrać
Licząc na moją dobroć.

Królewna:
Papo! Chcę poznać pana
Barona Barabana.
Czy słyszysz? Bo inaczej
Natychmiast się rozplącę!

Król:
Córeczko ukochana,
Nie teraz, jutro z rana,
Dziś przyjąć go nie mogę,
Ruszamy w dalszą drogę.

Chór:
Jedzie król,
Jedzie król,
Władca lasów, łąk i pól...

Kot:
Już możesz wyjść z za krzaka.





Teraz z szybkością ptaka
Musimy drogą prostą
Na przełaj gnać do mostu,
By znaleźć się nad rzeką.
To tutaj, niedaleko,
Byleby zdążyć w porę.

Janek:
Wszak robię kroki spore,
Nie widzisz? Biegnę, pędzę!

Kot:
Za wolno! Jeszcze prędzej!

Janek:
Z tym "prędzej" sprawa gorsza.

Kot:
TrzEba wyprzedzić orszak,
Zanim na moście stanie.
Leć, panie Barabanie!
Patrz! Spoza tego wzgórza
Rzeka się już wynorza
Teraz nie traćmy czasu,
Dobiega turkot z lasu.
Rozbieraj się do naga!

Janek:
A po co?

Kot:
Rób, co każe,
Tego mój plan wymaga.
Nie czas na komeraże!
Zaufaj! Mam powody,
Byś tonął! Skacz do wody!
Już widać kurzu kłęby,
Król będzie jechał tędy,
Zbliżają się do mostu,
No, prędzej! Toń po prostu!

Chór:
Jedzie król,
Jedzie król,
Władca lasów, łąk i pól...

Kot:
Hola! Zatrzymać konie,
Na pomoc! Pan mój tonie!
Kto żyw, niech go ratuje!
Napadli na nas zbóje,
Okradli, ograbili,





Ratujcie, ludzie mili!

Król:

Słyszycie to wołanie?
Niechżeż kolasa stanie,
Pośpieszcie się, dworzanie!

Ochmistrz:

Kot, najjaśniejszy panie,
Kot w Butach! Tak, poznaję!

Królewna:

O, papo! Wielkie nieba!
Popędź tę całą zgraję,
Z pomocą śpieszyć trzeba!
Skacz, paziu, jesteś młody,
Ocenię twe zasługi.

Dworzanin:

No, śmiało! Skacz do wody!
Ty pierwszy, a ja drugi!

Kot:

Zniknął w przybrzeżnym wirze,
Tędy, panowie, bliżej!

Dworzanin:

Mam! Trzymam go!

Kot:

Nareszcie!
Tu go na brzeg zabierzcie!

Królewna:

Czy żyje?

Dworzanin:

Tak, królewno!
Żyje i to na pewno,
Ale jest całkiem nagi.

Król:

To sprawa mniejszej wagi,
Dajcie mu nowe szaty,
Ubierzcie w strój bogaty
I niech tu przyjdzie żwawo.
Chcę poznać go! Mam prawo.

Królewna:

Osoba mi nieznana,
A jednak niespodzianie
Jestem zakochana





W panu Barabanie.

Skąd we mnie ta przemiana?
I co się teraz stanie?
Jestem zakochana
W panu Barabanie.
W serduszkumym do rana
Odczuwam kołatanie,
Jestem zakochana W panu Barabanie.

Ochmistrz:
Kot, najjaśniejszy panie,
Czeka na posłuchanie.

Król:
Kot w Butach? Witam, kocie,
No co, już po kłopotcie?

Kot:
Ja jestem Kot-Komando,
Mruczando-Murmurando,
A pan mój tu, na moście,
Czeka.

Król:
Dworzanie, proście!
Mnie cieszą tacy goście.

Dama I:
Spójrzcie, jak godnie kroczy.

Dama II:
Jakie ma piękne oczy.

Dworzanin:
Jest rzadkiej wprost urody.

Dama II:
Postawny,

Dama I:
Zgrabny,


Ochmistrz:
Młody.

Dama II:
Teraz przed królem staje.

Dama I:
Król rękę mu podaje.

Ochmistrz:





Królewna z nim się wita,
Coś mówi, o coś pyta.

Królewna:
Mój panie Barabanie,
Uczynię ci wyznanie:
Od dawna śniłeś mi się
Podobny w każdym rysie,
A teraz chcę niezłomnie,
Byś zawsze był koło mnie.


Janek:
Królewno, twoje słowa
Są jak anielska mowa,
Gdzież druga jest księżniczka
Tak nadobnego liczka?
Zaledwie cię ujrzałem,
Od razu pokochałem,
Lecz mnie wysłuchaj, bowiem
Całą ci prawdę powiem:
Prostaczek jam ubogi,
Twoje królewskie progi
Nie dla mnie, osądź sama,
A kot po prostu kłamał.

Królewna:
Chociażbyś był sierotą,
Co żyje w poniewierce,
Ja wcale nie dbam o to,
Ja dbam o czułe serce.
Papo! Nie kiwaj głową,
Powiedz królewskie słowo.

Król:
Córeczko, twoja chętką
Bywała mi rozkazem,
Lecz nie bądź taka prędką,
Przynajmniej nie tym razem.

Królewna:
Masz, papo, serce miękkie,
Więc każ, by pan Baraban
Poprosił mnie o rękę,
Bo zrobię taki raban
I tak się rozgrymaszę,
Jak kiedy jeść mam kaszę!

Herold:
Ludu! Ogłaszam wolę
Jego Królewskiej Mości!
Król przy biesiadnym stole
Czeka na zacnych gości!
Król cały lud zaprasza,





Bowiem królowa nasza
Dziś poślubiła pana
Barona Barabana!
W pałacu państwo młodzi
Sprawiają huczne gody.
Kto chęć ma, niech przychodzi
Spijać królewskie miody!
Król taką wieść ogłasza
I cały lud zaprasza!

Janek:
H roldzie! Proszę ciszej!
Kot w Butach dla wywczasu
Poluje dziś na myszy.
Nie róbmymy więc hałasu,
Bo myszy się wystraszą!
Czy mnie pan herold słyszy?
Kończymy bajkę naszą.

Autor: Jan Brzechwa

